PiS

BIURO BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO
08/11/10

Warszawa, 8 listopada 2010 r.

Pan Stanisław Koziej
Sekretarz
Rady Bezpieczeństwa Narodowego

Szanowny Panie Ministrze,

Uprzejmie informuję, że podjąłem decyzję o rezygnacji z członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Pozwolę sobie na przekazanie kilku słów uzasadnienia.

W skład Rady Bezpieczeństwa Narodowego zostałem powołany postanowieniem ś.p. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ta nominacja była dla mnie zaszczytem, możliwością służenia Ojczyźnie w najważniejszej dziedzinie- jej bezpieczeństwa.

W straszliwej katastrofie smoleńskiej zginął Prezydent RP, Jego Małżonka i wybitni przedstawiciele polskiego życia publicznego, w tym osoby pełniące funkcje kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski. Sposób, w jaki władza państwowa, w tym prezydent Komorowski angażuje się w sprawę wyjaśnienia przyczyn katastrofy, świadczy o przyjęciu w relacjach międzynarodowych postawy niesuwerennej. Prezydent i rząd PO- PSL w swoich działaniach po 10 kwietnia 2010r nie sprostali wyzwaniu, jakim było zapewnienie podmiotowej pozycji naszego kraju w prowadzonym postępowaniu. Zapomnieli, że jesteśmy członkiem NATO i Unii Europejskiej, dysponujemy całą gamą narzędzi prawno-międzynarodowych, opisanych i obowiązujących. Umiejętne wykorzystanie tych narzędzi zapewniłoby równoprawną pozycję w relacjach z Rosją służących wyjaśnieniu przyczyn katastrofy. Nie podjęto tych działań. Prezydent Komorowski i rząd Donalda Tuska zlekceważyli w najważniejszej dla bezpieczeństwa państwa chwili swojego Suwerena. Walcząc z pamięcią o śp. prezydencie Lechu Kaczyńskim zdecydowali się nawet na walkę z krzyżem w przestrzeni publicznej. Nie akceptuję i nie chcę uwiarygadniać takich działań władzy państwowej swoją obecnością w Radzie.

Bulwersujące są również ostatnie działania rządu Donalda Tuska w polityce zagranicznej podejmowane przy milczącej zgodzie a czasem przy otwartej aprobacie prezydenta Bronisława Komorowskiego, budzą one mój najwyższy niepokój i powodują, że nie chcę w najmniejszym nawet stopniu legitymizować takiej wizji.

Mam na myśli przede wszystkim dwa wydarzenia:

1. Sposób negocjowania przez rząd Donalda Tuska umowy gazowej z Federacją Rosyjską i podpisanie tej umowy.

Na początku 2009 roku gdy rozgrywany był ukraiński kryzys gazowy, społeczeństwo polskie mogło zapoznać się ze zdjęciami z rozmów premierów Polski i Rosji w szwajcarskim Davos . Polscy eksperci i specjalizujący się w kwestiach energetycznych dziennikarze wskazywali, że Rosja chce przystąpić do zmiany międzypaństwowej umowy jamalskiej. Wiedzieliśmy, że Federacja Rosyjska nie wypełniła niektórych postanowień wiążącej nasze państwa umowy. Renegocjowanie jej było interesem Rosji. Władza PO/PSL nie nagłośniła sprawy wewnątrz kraju, nie starała się o umiędzynarodowienie problemów Polski, zamiast tego minister spraw zagranicznych i inni przedstawiciele rządu mówili, że najważniejsze jest, by gaz płynął do Europy. Rząd wstydzi się prostych stwierdzeń, że najważniejszy jest interes Polski. Europa Zachodnia kryzys rozwiązała, my pozostaliśmy w stanie szantażu gazowego do dziś. W rozmowach rząd zmieniał stanowisko na zgodne z polskimi interesami w wyniku presji ze strony opozycji, opinii publicznej i niezaleznych mediów. Włączyła się energicznie również Komisja Europejska, zaniepokojona groźbą precedensu. Zawarte porozumienie nadal można nazywać skandalicznym. Pozbawia polską gospodarkę przewag konkurencyjnych, umożliwia dowolność interpretacyjną w najważniejszych kwestiach - n.p. okresu obowiązywania umowy. Rozbieżności ujawniły sie z całą mocą jeszcze przed ratyfikacją, o czym świadczyły publiczne wypowiedzi wysokich przedstawicieli umawiających się stron. Przebieg negocjacji i ostateczny ich efekt świadczą o niesłychanej słabości obecnej władzy.

2. Sposób, w jaki obóz polityczny prezydenta Komorowskiego, przede wszystkim rząd DonaldaTuska podchodzi do fundamentalnej dla ustroju państwa kwestii, jaką jest zmiana Traktatu Lizbońskiego.
W dniach 28-29.11.2010 r. odbyło sę w Brukseli posiedzenie Rady Europejskiej podczas którego premier Donald Tusk przyjął bez zastrzeżeń jej konkluzje. W dokumencie Rada zatwierdziła raport Grupy Zadaniowej proponującej europejski mechanizm kryzysowy wraz ze scenariuszem wdrażania i propozycjami zmian ustawodawstwa unijnego, w tym zmiany traktatów. W opinii kompetentnych w kwestiach ustrojowych przywódców państw UE sam mechanizm mógłby zostać przyjęty prawem wtórnym UE. Zmiany Traktatu wymaga zaproponowany w raporcie nowy system głosowania w Radzie. Zupełnie nowy, dający Unii niesłychane, nie istniejące w dotychczasowych traktatach kompetencje. Zaproponowany został system głosowania w sprawach kryzysowych na zasadzie " o d w r ó c o n e j w i ę k s z o ś c i". Komisja Europejska proponowałaby zmiany które uważane byłyby za obowiązujące. Aby je odrzucić, państwa członkowskie musiałyby zebrać większość głosów w Radzie. Tę propozycję promowała osobiście pani kanclerz Angela Merkel. Donald Tusk propozycję poparł w przyjętym dokumencie i w swojej wypowiedzi dla mediów. Poparł odejście od zasady solidarności, dzięki której Unia Europejska stała się najbardziej udanym projektem politycznym w najnowszej historii świata. Zgodził się na przyspieszony powrót tendencji hegemonistycznych, zawsze groźnych dla bezpieczeństwa kontynentu. Donald Tusk poparł zmiany traktatowe w piątek a w środę, po ujawnieniu tego faktu publicznie zaczął się wycofywać. Obóz polityczny PO ponosi pełną odpowiedzialność konstytucyjną za podejmowane przez siebie działania. Podałem dwa, spośród wielu skandalicznych przykładów tych działań. Uważam, że degradują moją Ojczyznę, nie chcę ich legitymizować.

Z poważaniem

Jarosław Kaczyński